

DYSKUSJE I POLEMIKI

MACIEJ MRÓZ

ROLA KONKORDATU W POLITYCE WSCHODNIEJ KOŚCIOŁA RZYMSKOKATOLICKIEGO W POLSCE

Konkordat ze Stolicą Apostolską, zawarty przez Polskę 10 lutego 1925 r., regulował nieomal pełny zakres wzajemnych stosunków, pomiędzy państwem a Kościołem katolickim, stając się równocześnie ważnym ogniwem w polityce rządu wobec słowiańskich mniejszości narodowych. Konkordat niewątpliwie stwarzał dogodne warunki dla realizacji polityki narodowościowej rządu, zmierzającej do osłabienia wpływów ludności ukraińskiej i białoruskiej poprzez ograniczenie prawosławia oraz zawężenie działalności duchowieństwa greckokatolickiego do obszaru trzech województw południowowschodnich. Proces polonizacji Ukraińców i Białorusinów wiązano zatem ściśle ze wzmocnieniem pozycji Kościoła rzymskokatolickiego na kresach wschodnich.

Konkordat został przyjęty przez część polskiej hierarchii i duchowieństwa rzymskokatolickiego z niechęcią, Regulacja stosunków państwo-kościół przyczyniła się do znacznego wzmocnienia pozycji nuncjusza jako niepożądanego pośrednika między biskupami a rządem, czy też biskupami a papieżem, krępującego tym samym niezależność poszczególnych ordynariuszy. Z drugiej zaś strony episkopat uznawał potrzebę obecności wysłannika papieskiego, ponieważ dzięki posiadanym przez niego uprawnieniom wiele problemów natury wewnątrzkościelnej było rozwiązywanych na miejscu. Niektórzy biskupi, zwłaszcza związani z endecją, występowali przeciwko konkordatowi, dopatrując się w nim niedostatecznego zagwarantowania praw Kościoła. Zastrzeżenia dotyczyły między innymi projektowanej reformy rolnej w dobrach kościelnych, postanowień finansowych oraz zbyt małego — zdaniem niektórych biskupów — wpływu Kościoła na oświatę i wychowanie¹. Poza tym konkordat nie rozstrzygał sprawy nadania religii rzymskokatolickiej statusu religii państwowej, odłożono również do późniejszych rokowań problem uznania sakralnej formy małżeństwa.

Wiosną 1925 r. na konferencjach prowincjonalnych² oraz na ogólnym zjeździe biskupów, obradującym w Warszawie w dniach 26—29 maja 1925 r., poświęconym wyłącznie sprawie konkordatu³, zajęto się interpretacją poszczególnych artykułów oraz wstępnym przygotowaniem podstaw do realizacji konkordatowych wytycznych. Wiele uwagi poświęcono roli konkordatu w realizacji polityki Kościoła rzymskokatolickiego wobec Ukraińców i Białorusinów. Dyskusje na konferencjach wy-

¹ Przykładowo stanowisko biskupa Adama Stefana Sapięhy wobec konkordatu zob. P. Żółtowski, *Wspomnienia o kard. Adamie S. Sapięze*, „Nasza Przeszość” 1972, nr 33, s. 234.

² Archiwum Diecezjalne w Siedlcach (dalej ADSiedlce), Akta Ogólne, Konferencje Biskupów, Lit. K, dz. III, nr 35, t. X, bez stron, maszynopis protokołu Konferencji Prowincjonalnej Warszawskiej, Warszawa, 22—23 IV 1925 r.

³ Ibidem, protokół Zjazdu Biskupów Polskich, Warszawa, 26—29 V 1925 r., s. 1—25.

kazywały, iż artykuły konkordatu bezpośrednio związane z problemami narodowościowo-wyznaniowymi, wychodziły naprzeciw dążeniom większości biskupów polskich do prowadzenia nieskrępowanej polityki narodowościowej, zmierzającej do unifikacji wyznaniowej kresów wschodnich.

Rokowania konkordatowe koncentrowały się wokół problemu ukraińskiego i w świetle wspomnień S. Grabskiego, negocjacje o mało nie rozbiły się o sprawę obrządku grekokatolickiego. Polski negocjator dążył do umieszczenia w tekście konkordatu gwarancji odnośnie ograniczenia zasięgu obrządku grekokatolickiego oraz wstrzymania się w przyszłości od erygowania nowych diecezji unickich⁴. Artykuł XVII^{III} konkordatu, przewidujący, iż „duchowni i wierni wszelkich obrządków, znajdujący się poza swymi diecezjami podlegać będą ordynariuszom miejscowym według przepisów prawa kanonicznego”, pozbawił praktycznie Kościół grekokatolicki możliwości podjęcia akcji misyjnej na terenie byłego zaboru rosyjskiego. Było to bezpośrednio związane z postawą ordynariuszy rzymskokatolickich, którzy z reguły nie dopuszczali księży grekokatolickich do pracy w swoich diecezjach. Stanowisko kurii rzymskiej wobec problemu dalszego rozwoju unii na ziemiach polskich sprawiło, iż uzyskanie zgody Watykanu na ograniczenia wpływów Kościoła grekokatolickiego nie było dla S. Grabskiego zadaniem trudnym do osiągnięcia. Eksperci watykańscy nisko oceniali zdolność misyjną obrządku grekokatolickiego, ze względu na jego nadmierne powiązania z narodowym ruchem ukraińskim. Tym samym realizacja watykańskiego programu unijnego na ziemiach polskich przeszła w ręce biskupów kresowych obrządku łacińskiego, przybierając formę tzw. neunii, czyli nowej unii z prawosławnymi w obrządku wschodniosłowiańskim.

Wiele kontrowersji w trakcie rokowań wzbudziła sprawa diecezji unickich. Strona polska domagała się od Watykanu, aby zobowiązał się do nieorganizowania nowych diecezji. Na skutek negatywnego stanowiska kurii wobec tego projektu ostatecznie przyjęto kompromisowe rozwiązanie. Postulatom rządu wychodził częściowo naprzeciw art. IX konkordatu, w którym wyliczono imiennie wszystkie diecezje w Polsce, wśród nich również trzy dotychczasowe diecezje unickie: lwowską, przemyską i stanisławowską. Intencje S. Grabskiego — jak trafnie zauważył J. Wisłocki — lepiej zabezpieczał wspomniany artykuł, aniżeli opublikowana w kilka miesięcy później bulla cyrkumskrypcyjna⁵, która wyłącznie określała granice diecezji łacińskich. Brak wytyczenia granic diecezji unickich pozostawiał otwartą sprawę ich ekspansji terytorialnej bez potrzeby tworzenia nowych.

Aspekt narodowościowy ma również podnoszona przez polskiego negocjatora kwestia zapewnienia państwu wpływu na obsadę urzędów w Kościele. Artykuły XI i XIX konkordatu, gwarantujące państwu prawo sprzeciwu wobec kandydatów na stanowiska biskupów (za wyjątkiem sufragánów) i na urzędy proboszczowskie oraz artykuł XXI, zachowujące prawo patronatu, satysfakcjonowały stronę polską. W praktyce jednak prawo patronatu nie spełniło oczekiwań rządu w realizacji polityki narodowościowej wobec Ukraińców w Galicji Wschodniej. Pomimo tego, iż patronami w Galicji Wschodniej byli polscy ziemianie lub rząd, nie wykluczało to możliwości mianowania Ukraińców na urzędy proboszczowskie, ponieważ miejscowi ordynariusze, prezentując trzech kandydatów, którymi byli zawsze Ukraińcy, nie

⁴ J. Wisłocki, *Konkordat polski z 1925 roku*, Poznań 1977, s. 133—134.

⁵ *Ibidem*, s. 223.

pozostawiali patronom okazji do wyboru księdza, deklarującego się jako Polaka lub Starorusina⁶.

Postanowienia konkordatu, dotyczące kwestii ukraińskiej, a zwłaszcza sprawa obrządku grekokatolickiego, w zasadzie zostały zaakceptowane przez biskupów polskich. Problem przeciwdziałania wzrastającym wpływom Kościoła grekokatolickiego miał zawsze dla biskupów kresowych obrządku łacińskiego szczególne znaczenie. Wpływało ono nie tylko z obawy przed podjęciem przez hierarchię grekokatolicką, zakrojonej na szeroką skalę, konkurencyjnej akcji unijnej wśród prawosławnej ludności, głównie na Wołyniu, z którą przenoszono zazwyczaj hasła narodowe, ale również z lansowanego przez biskupów galicyjskich obrządku łacińskiego programu wzmocnienia polskości Galicji Wschodniej. Pierwsza z tych kwestii została, co prawda, częściowo rozstrzygnięta przez Watykan już w 1919 r.⁷, kiedy to praktycznie uniemożliwiono hierarchii grekokatolickiej reaktywowanie dawnych diecezji unickich: w Chełmie, Łucku i Ostrogu. Dopiero jednak art. XVIII konkordatu definitywnie wykluczał możliwość wykonywania przez metropolitę Andrzeja Szeptyckiego jurysdykcji nad unitami poza Galicją Wschodnią. Zagwarantowane w konkordacie ograniczenie zasięgu obrządku grekokatolickiego do terenu trzech województw południowo-wschodnich, w pełni zaspokajało postulaty episkopatu rzymskokatolickiego na tym polu. Sprawą tą był zwłaszcza zainteresowany inicjator akcji neounijnej na kresach, biskup Henryk Przeździecki, ordynariusz podlaski, który w 1924 r. domagał się od kurii rzymskiej wyłączenia duchowieństwa grekokatolickiego z realizacji planów unijnych na ziemiach polskich. Konferencja biskupów metropolii warszawskiej, obradująca w kwietniu 1925 r. powołując się na artykuł XVIII konkordatu, ustaliła obowiązki ordynariuszy obrządku łacińskiego względem duchownych i wiernych obrządków wschodnich (w tym również grekokatolickiego), przebywających na terenie diecezji rzymskokatolickich. Podstawą dla przyjętych na konferencji ustaleń były specjalne upoważnienia Stolicy Apostolskiej z sierpnia 1919 r., zezwalające ordynariuszom obrządku łacińskiego na tworzenie parafii wschodniego obrządku, obsadzanie ich duchownymi, kształcenie księży obrządku wschodniego lub wykorzystywanie do tych funkcji duchownych z innych diecezji oraz przyjmowanie do Kościoła katolickiego prawosławnych w obrządku wschodnim⁸. Analogiczne postanowienia przyjęto na plenarnej konferencji episkopatu w maju 1925 r. w Warszawie.

Episkopat rzymskokatolicki niewątpliwie przyjął z zadowoleniem utrzymanie trzech dotychczasowych diecezji unickich, liczących przeciętnie ponad 1,15 mln wiernych, ponieważ taki stan rzeczy nie wpływał na polepszenie ich słabej sprawności organizacyjnej. Upadł natomiast projekt erygowania diecezji rzymskokatolickiej w Stanisławowie, z którym biskupi ściśle wiązali sprawę wzmocnienia pozycji obrządku łacińskiego w Galicji Wschodniej⁹. Artykuł IX konkordatu nie prze-

⁶ Ibidem, s. 314.

⁷ Na zjeździe biskupów w sierpniu 1919 r. w Gnieźnie nuncjusz poinformował zebranych o decyzji papieża w sprawie jurysdykcji nad unitami poza Galicją Wschodnią. Dokument stwierdzał, iż biskupi obrządku łacińskiego w tych diecezjach, w których biskupi obrządku wschodniego nie istnieli, mieli sprawować jurysdykcję nad wiernymi obrządku wschodniego, z tym jednak zastrzeżeniem, że mieli starać się o zaspokojenie potrzeb unitów „habita ratione cultus et linquae eorum”.

⁸ ADSiedlce, Akta Ogólne, Konferencje Biskupów, maszynopis protokołu Konferencji Prowincjonalnej Warszawskiej, Warszawa 22—23 IV 1925 r., s. 1—2.

⁹ O rozczarowaniu biskupów, związanym ze sprawą kreowania diecezji w Stanisławowie zob. ADSiedlce, Akta Ogólne, Podział diecezji i metropolii, t. III, s. 1, bp Z. Łoziński do bpa H. Przeździeckiego, Nowogródek, 7 IV 1925 r.

widywał utworzenia w Stanisławowie sufraganii dla metropolii lwowskiej, chociaż episkopat polski usilnie zabiegał o jej kreowanie, powtarzając swoją propozycję w ostatnim przedkonkordatowym „propositum” do nowej cyrkumskrypcji z lipca 1924 r. Przeciwny utworzeniu diecezji stanisławowskiej był S. Grabski i zapewne dlatego nie włączył tej kwestii do negocjacji konkordatowych. Pewne znaczenie mogła mieć również postawa metropolity A. Szeptyckiego, który paraliżował wyśiłki biskupów polskich w Rzymie¹⁰.

Do sprawy zorganizowania nowej sufraganii na wzór archidiecezji lwowskiej powrócono bezpośrednio przed 1939 r., ale tym razem jej realizacji przeszkodził wybuch wojny.

Zachowanie w konkordacie prawa patronatu spotkało się z krytyką ze strony biskupów polskich. Biskupi nie podzielali opinii rządu o jego przydatności w działaniach, zmierzających do zachowania wpływów polskich w Galicji Wschodniej. Obradująca w maju 1925 r. konferencja episkopatu wypowiedziała się za zniesieniem wszelkich patronatów, w tym również kościelnych, ponieważ patronat „drażni lud i pobudza do starań o zdobycie wpływu na wybór proboszcza”¹¹. Dla biskupów w Galicji Wschodniej ważniejsze od świadczeń patrona na rzecz parafii było zachowanie możliwości swobodnego mianowania proboszcza, chociaż art. XIX konkordatu nie zwalniał ordynariusza z obowiązku uzgodnienia kandydatury z ministrem.

Konkordat w istotny sposób ograniczał dalszą ekspansję Kościoła greckokatolickiego. Dążenia polskiego negocjatora pokrywały się ze stanowiskiem episkopatu rzymskokatolickiego, przede wszystkim w sprawie utrzymania granicy „kordonu sokalskiego” i wyeliminowania działalności unijnej duchowieństwa greckokatolickiego na terenie byłego zaboru rosyjskiego. Wyrażna różnica poglądów zarysowała się jedynie na tle nowego rozgraniczenia archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego oraz prawa patronatu.

Ważną rolę w polityce rządu wobec mniejszości narodowych na kresach wschodnich miało rozstrzygnięcie w konkordacie sprawy języka dla katolików obrządku łacińskiego. Artykuł XXIII konkordatu przewidywał, iż: „żadna zmiana w języku używanym w diecezjach obrządku łacińskiego do kazań, nabożeństw dodatkowych i wykładów innych, niż wykłady nauk świętych w seminariach, nie będzie dokonywana inaczej jak za specjalnym upoważnieniem Konferencji Biskupów obrządku łacińskiego”. Taka stylizacja artykułu była z pewnością wynikiem starań S. Grabskiego, który zabiegał o uregulowanie kwestii zmiany, język kazań i nabożeństw dodatkowych w sposób dyskryminujący katolickie mniejszości narodowe¹². Zakaz używania w kazaniach, nabożeństwach dodatkowych i wykładach nie teologicznych w seminariach duchownych innego języka niż język polski dotyczył głównie Białorusinów i Litwinów, a miał na celu ułatwienie realizacji rządowej polityki

¹⁰ Ks. B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (1968—1939)*. Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne, 1971, t. 22, s. 347.

¹¹ ADSiedlce, Akta Ogólne, Konferencje Biskupów, protokół Zjazdu Biskupów Polskich, Warszawa, 26—29 V 1925 r., s. 9.

¹² Polski negocjator w ostatecznym projekcie, będącym podstawą negocjacji, zakazem używania innego języka niż polski objął nie tylko kościoły obrządku łacińskiego, ale również i innych obrządków, zapewniając przy tym decydujący wpływ rządu na podjęcie ewentualnych decyzji w tej sprawie. Wisłocki, *Konkordat...*, s. 134—135.

absorbacji, czyli szybkiej polonizacji ludności województw północno-wschodnich. Uzależnienie zmiany języka kazań, nabożeństw dodatkowych i wykładów nieteologicznych od decyzji konferencji biskupów obrządku łacińskiego stanowiło swojego rodzaju wotum zaufania S. Grabskiego dla episkopatu rzymskokatolickiego¹³.

Dążeniom rządu do wzmocnienia wpływów polskich i Kościoła rzymskokatolickiego na północno-wschodnich kresach podporządkowana była, omawiana w trakcie rokowań konkordatowych, koncepcja utworzenia metropolii wileńskiej, którą S. Grabski łączył z odwołaniem z Wilna biskupa Jerzego Matulewicza¹⁴. Władze państwowe stały na stanowisku, iż dalsze sprawowanie funkcji duszpasterskich przez litewskiego biskupa pozostawało w sprzeczności z polską racją stanu, destabilizując sytuację narodowościowo-wyznaniową na Wileńszczyźnie. Rzymski negocjator, chociaż nie bez oporów, zadość uczynił żądaniom strony polskiej, wyrażając w art. IX konkordatu zgodę na kreowanie metropolii w Wilnie, której przydzielono dwie sufraganie: łomżyńską i pińską. Poważnym ustępstwem Watykanu, który za swoją decyzję płacił niezadowolaniem polskiego episkopatu, było przyrzeczenie przeniesienia z Wilna bpa J. Matulewicza, po ratyfikacji konkordatu przez sejm¹⁵.

Powodzenie dalszej walki Białorusinów katolików o język ojczysty w Kościele, którą prowadzili księża białoruscy i świeccy działacze narodowi zwłaszcza na terenie diecezji wileńskiej, w świetle art. XXIII konkordatu stało pod znakiem zapytania. Konkordat miał skutecznie kępować wysiłki duchowieństwa białoruskiego w tym kierunku, co naturalnie spotkało się z uznaniem ze strony kapituły wileńskiej, zdominowanej przez Polaków. Na konferencji episkopatu w maju 1925 r. biskupi, dyskutując nad sprawą używania języka w funkcjach kościelnych, kazaniach i wykładach, z wyjątkiem seminaryjnych, przyjęli zasadę, aby przy realizacji art. XXIII: „z całą życzliwością i sprawiedliwością uwzględnić wszystkie potrzeby duchowne wiernych całej Rzeczypospolitej, bez względu na ich narodowość¹⁶. Ponadto zjazd zobowiązywał zainteresowanych ordynariuszy do przedstawienia w ciągu trzech miesięcy danych, dotyczących posługiwania się językiem w kościołach na terenie poszczególnych diecezji. Powyższe informacje miały być sporządzone na podstawie sprawozdań dziekanów w sprawie aktualnego stanu używania języków w funkcjach kościelnych i kazaniach w tych parafiach, w których możliwe było stosowanie różnych języków. Zebrani na konferencji biskupi, interpretując wykładnię artykułu XXIII, stanęli na stanowisku, iż jego postanowienia rozciągały się na następujące kwestie:

„1) wszelkie przemówienia w kościele lub poza kościołem, wygłaszane przez duchownego z okazji funkcji kościelnych albo pasterskich,

2) wykłady religii w szkołach,

3) wykłady nauk nieteologicznych w seminariach duchownych,

4) dodatkowe nabożeństwa w kościołach, to pod kierunkiem kapłana, czy bez niego, wszelkie śpiewy w Kościele oraz zapytania przy administrowaniu sakramentów świętych”¹⁷.

W postanowieniach zjazdu zastrzeżono również, iż uchwały konferencji biskupów obrządku łacińskiego, o której mowa w art. XXIII, rozstrzygające kwestie zmiany języka, były obowiązujące dla wszystkich biskupów rzymskokatolickich.

¹³ Ibidem, s. 135.

¹⁴ S. Grabski, *Wspomnienia 1879—1939*. BN w Warszawie, syg. 8468/2, t. II, s. 205.

¹⁵ Ibidem, s. 205.

¹⁶ ADSiedlce, Akta Ogólne, Konferencje Biskupów, protokół Zjazdu Biskupów Polskich, Warszawa, 26—29 V 1925 r., s. 20.

¹⁷ Ibidem, s. 20.

W czasie obrad bp J. Matulewicz przedstawił zebranim sprawę parafii Żodziskiej w pow. święciańskim, w której powstał konflikt na tle językowym pomiędzy katolicką ludnością polską a białoruską, wspieraną przez miejscowego proboszcza Białorusina. Ogólne zasady, przyjęte na konferencji, pozostawiały swobodę ordynariuszowi, który powołując się na nie wydał 11 czerwca 1925 r. rozporządzenie, zatwierdzające porządek nabożeństw w kościele żodziskim, tj. wygłaszanie kazania w języku białoruskim w czasie sumy, a w języku polskim bezpośrednio po niej¹⁸. W związku z postępowaniem biskupa J. Matulewicza w tej kwestii MWRiOP zarzuciło ordynariuszowi wileńskiemu działanie niezgodne z literą konkordatu oraz postawienie konferencji biskupów obrządku łacińskiego przed faktem dokonanym¹⁹. Sprawa żodziska znalazła swój epilog w 1927 r., kiedy to wraz ze zmianą proboszcza, którego miejsce zajął ks. R. Drawicz, zaprzestano używania języka białoruskiego w miejscowym kościele. Było to związane z ogólną polityką narodowościową nowego ordynariusza wileńskiego, arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, za którego rządów systematycznie rugowano język białoruski z Kościoła.

Reasumując, należy stwierdzić, iż art. XXIII konkordatu stwarzał dla ordynariuszy rzymskokatolickich północno-wschodnich diecezji możliwości skutecznego przeciwdziałania, zabezpieczającego Kościół przed rozwojem dążeń emancypacyjnych rzymskokatolickich mniejszości narodowych, szczególnie w dziedzinie nadania narodowego charakteru życiu religijnemu.

Utworzenie metropolii w Wilnie nie spotkało się z pozytywną reakcją większości episkopatu, a zwłaszcza najbardziej zainteresowanej tą sprawą kapituły wileńskiej. Biskupi podtrzymywali swoje zastrzeżenia odnośnie do tego projektu, podkreślając jego wyłącznie polityczną wymowę. Poza tym z koncepcją zorganizowania metropolii wileńskiej niektórzy biskupi wiązali obawy o pogłębienie lokalnych separatyzmów, dlatego też postulowali „wzajemne zbliżenie” ludności kresowej poprzez przyłączenie diecezji wileńskiej do metropolii warszawskiej²⁰.

Sprawa nowej delimitacji granic diecezji wileńskiej, częściowo rozwiązana w art. IX konkordatu, została ostatecznie rozstrzygnięta w bulli „Vixdum Poloniae unitas” z 28 października 1925 r. Do tego czasu trwała nadal burzliwa dyskusja wokół projektu podziału diecezji wileńskiej, która przeniosła się również na łamy prasy. Zwłaszcza czasopisma endeckie prowadziły kampanię w obronie integralności terytorialnej diecezji wileńskiej²¹. Na konferencji episkopatu, obradującej w maju 1925 r., większość biskupów, wśród których znalazł się także bp J. Matulewicz, opowiedziała się za podziałem diecezji wileńskiej na rzecz sąsiadujących z nią: łomżyńskiej, podlaskiej, pińskiej i łuckiej. Postanowiono m.in. przyłączyć powiaty z przewagą rzymskokatolickiej ludności polskiej: białostocki wraz z dekanatem knyszyńskim do diecezji łomżyńskiej, natomiast bielski do diecezji pińskiej²². Pod wpływem nasilającej się fali protestów ze strony opinii pub-

¹⁸ Ks. T. Górski, *Stosunek biskupa Jerzego Matulewicza do spraw językowych w diecezji wileńskiej w latach 1918—1925*. Rzym 1970, s. 61.

¹⁹ AAN, MWRiOP, V, syg. 904, s. 120, pismo MWRiOP do bpa J. Matulewicza, Warszawa, 30 V 1925 r.

²⁰ ADSiedlce, Akta Ogólne, Podział diecezji i metropolii, t. III, s. 3, notatka bpa H. Przeździeckiego w sprawie projektów rozgraniczenia metropolii i diecezji w Polsce, bez daty, prawdopodobnie maj 1925 r.

²¹ *Jeszcze sprawa diecezji wileńskiej*. „Rzeczpospolita”, 13 VIII 1925 r., nr 220, s. 4; *Diecezja wileńska i diecezja pińska. Cele nowego podziału*. Ibidem, 17 VIII 1925 r., nr 225, s. 3; *Zamach na polskość diecezji wileńskiej*, „Ekspress Poranny”, 12 VIII 1925 r., nr 222, s. 2.

²² ADSiedlce, Akta Ogólne, Konferencje Biskupów, protokół Zjazdu Biskupów Polskich, Warszawa, 26—29 V 1925 r., s. 18.

licznej, duchowieństwa polskiego, reprezentowanego głównie przez kapitułę wileńską, oraz rządu w ostatecznym projekcie z 16 sierpnia 1925 r. częściowo odstąpiono od dotychczasowych planów delimitacji granic diecezji wileńskiej. Biskupi odrzucili koncepcję uszczuplenia nowo kreowanej archidiecezji wileńskiej na korzyść diecezji łomżyńskiej, podlaskiej i łuckiej, proponując jedynie przyłączenie do diecezji pińskiej dekanatów: brzeskiego, bielskiego, kobryńskiego, prużańskiego²³. Kapituła wileńska zaprezentowała swoje stanowisko wobec ostatniego projektu podziału archidiecezji wileńskiej w memoriale przesłanym biskupowi H. Przeździeckiemu 5 września 1925 r. Ze względu na napiętą sytuacją narodowościowo-wyznaniową kapituła proponowała odłożyć realizację wspomnianego projektu, zaznaczając jednocześnie konieczność pozostawienia w granicach diecezji wileńskiej dekanatów o przewadze ludności polskiej²⁴. Odrzucono nawet rekompensatę w postaci przyłączenia Nowogródka do diecezji pińskiej, ponieważ „ludność tego powiatu i wyznaniowo i narodowościowo jest bardzo urozmaicona”²⁵. Ostatecznie w piśmie apostołskim *Vixtum Poloniae unitas* z 28 października 1925 r. odłączono od archidiecezji wileńskiej 6 dekanatów, położonych na jej północno-zachodnich obrzeżach, które zostały przyłączone do diecezji pińskiej: bielski, brzeski, drohiczyński, kobryński, brański, prużański oraz 7 parafii dekanatu słonimskiego i wiszniewskiego. Sprawa podziału diecezji wileńskiej zakończyła się kompromisem: diecezję zmniejszono, ale nie podzielono, czego domagała się większość biskupów, zwłaszcza w pierwszych latach dyskusji nad delimitacją granic metropolii i diecezji w Polsce. Najenergiczniej przeciwko „parcelacji” diecezji wileńskiej występowały, obok kapituły i opinii publicznej, władze państwowe. Dlatego też m.in. upadł plan powiększenia diecezji łomżyńskiej i podlaskiej na odcinku sąsiedztwa z diecezją wileńską²⁶. Dyskusja wokół koncepcji nowego rozgraniczenia diecezji wileńskiej uwiarydociła duże znaczenie aspektów narodowościowo-wyznaniowych, które miały istotny wpływ na ostateczny kształt kolejnych projektów.

*

W konkordacie wstępnie została rozwiązana sprawa majątku pokościelnego²⁷, którego pozbawili Kościół rządy państw zaborczych, a który znalazł się w posiadaniu państwa polskiego. S. Grabski podczas negocjacji wystąpił z projektem zrzeczenia się przez Kościół rzymskokatolicki wszystkich roszczeń do dóbr pokościelnych w zamian za zachowanie dotychczas wypłacanej dotacji. Rzymski negocjator nie zaaprobował żądań strony polskiej, aby Kościół uznał za własność państw-

²³ ADSiedlce, Akta Ogólne, Podział diecezji i metropolii, t. III, s. 94—106, *Propositum delimitationis iam existentium in Republica Poloniae provinciarum ecclesiasticarum dioecesiumque necnon erigendarum novarum provinciarum dioecesiumque*, pod. przez bpa H. Przeździeckiego, Warszawa 16 VIII 1925 r. Projekt ten przewidywał również przyłączenie dekanatu nowogródzkiego z diecezji pińskiej do archidiecezji wileńskiej.

²⁴ Proponowano pozostawić dekanaty na terenie powiatów: lidzkiego, grodzkiego, sokolskiego, białostockiego, wołkowyskiego, połowę słonimskiego ze Słonimem oraz bielskiego. Dopuszczano natomiast odłączenie w ostatecznej konieczności powiatów: prużańskiego, kobryńskiego, brzeskiego, południową część słonimskiego „jako dalej położoną od Wilna i z ludnością wyznaniowo i narodowościowo mieszaną”. ADSiedlce, Akta Ogólne, Podział diecezji i metropolii, t. III, s. 157—158, Memoriał Kapituły Wileńskiej w sprawie podziału diecezji wileńskiej, Wilno, 5 IX 1925.

²⁵ Ibidem, s. 158.

²⁶ Ks. B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji*, 1971, t. 22, s. 336.

²⁷ Termin ten przyjmuję za S. Gołębiowskim (Problem reformy rolnej dóbr kościelnych w Polsce (1918—1939), Uniwersytet Warszawski, maszynopis rozprawy doktorskiej, s. 105—106). Majątek pokościelny obejmuje dobra nieruchomościowe zakonów zw. poklasztornymi oraz odebrane duchowieństwu świeckiemu zw. poduchownymi.

wa wszystkie dobra pokościelne. Sprzeczność stanowisk spowodowała, iż w artykule XXIV pkt. 3 konkordatu problem dóbr pokościelnych odroczone do późniejszego układu. Postanowiono, że do tego czasu rząd miał wypłacać Kościołowi roczną dotację, bez podnoszenia jej wysokości z tytułu przeprowadzania reformy rolnej w dobrach kościelnych. Ponadto w punkcie 4 art. XXIV znalazło się zastrzeżenie, aby uznać także prawo Kościoła do tych ziem, które będzie rewindykowało państwo polskie w przyszłości od rządów byłych państw zaborczych, a były na nich zabezpieczone już jakiegokolwiek świadczenia na rzecz Kościoła²⁸. W tajnym załączniku do konkordatu umieszczone zostało dodatkowe porozumienie, na mocy którego rząd zobowiązywał się do powołania tzw. Komisji Mieszanej, złożonej z przedstawicieli Stolicy Apostolskiej i Polski. Zadaniem Komisji, zwanej potocznie „budynkową”, miało być rozpatrzenie sprawy budynków, niegdyś należących do Kościoła katolickiego, a obecnie znajdujących się w posiadaniu państwa. W porozumieniu ustalono, iż Komisja rozpocznie pracę w 3 miesiące po podpisaniu konkordatu²⁹. Przygotowaniem układu o ziemie pokościelne miały się zająć Komisja Rządowa z Komisją Papieską, powołane do wykonania konkordatu.

Na konferencji episkopatu w maju 1925 r. w Warszawie biskupi opracowali dla przedstawicieli Kościoła w Komisji Mieszanej instrukcję, która zawierała ogólne propozycje rozwiązania sprawy budynków pokościelnych. Zaprezentowano włącznie do układu o budynki pokościelne również świątyni połacińskich, a nawet pounickich, które kiedykolwiek zostały zamknięte przez rządy państw zaborczych albo przekazane prawosławiu lub innym wyznaniom. Przejęcie wspomnianych obiektów episkopat argumentował głównie koniecznością pełnego zaspokojenia potrzeb Kościoła rzymskokatolickiego w tej dziedzinie. Biskupi dopuszczali przy tym możliwość przekazania na rzecz państwa niektórych budynków, zastrzegając Komisji Mieszanej prawo ostatecznej decyzji w pojedynczych przypadkach i ustalenia ewentualnej rekompensaty³⁰. Zgodnie z instrukcją na własność państwa miały przejść wszystkie budynki poduchowne, dochodowe, zabrane przez rządy państw zaborczych lub znajdujące się w posiadaniu państwa, oraz gmachy niedochodowe, poklasztorne, które nie były potrzebne Kościołowi. Przygotowanie projektu dla Komisji Mieszanej w sprawie ustalenia tytułu własności budynków pokościelnych biskupi proponowali powierzyć komisjom, powołanym we wszystkich diecezjach, w skład których wchodziłoby przedstawiciele władz wojewódzkich i delegacji poszczególnych ordynariuszy³¹.

Komisje rozpoczęły prace jesienią 1925 r., opierając się na reskrypcie ministra WRiOP S. Grabskiego z 15 października tegoż roku. Porozumienia z biskupami na szczeblu wojewódzkim dotyczyły budynków pokościelnych, znajdujących się pod zarządem państwa. Materiały dla Komisji Mieszanej w Warszawie ministerstwo poleciło wojewodom przesłać najpóźniej do 1 stycznia 1926 r.³². Na konferencjach de-

²⁸ J. Wisłocki, *Konkordat...*, s. 98.

²⁹ J. Wisłocki, *Uposażenie Kościoła i duchowieństwa katolickiego w Polsce 1918—1939*. Poznań 1981, s. 121.

³⁰ ADSiedlce, Akta Ogólne, Konferencje Biskupów, protokół Zjazdu Biskupów Polskich, Warszawa, 26—29 V 1925 r., s. 13.

³¹ Ibidem, s. 13.

³² AAN, MWRiOP, V, syg. 769, s. 8, reskrypt MWRiOP do PP. Wojewodów wszystkich województw, do P. Delegata Rządu na Ziemię Wileńską, do Biura Episkopatu Polski w Warszawie, Warszawa, 15 X 1925 r. Skład Komisji Mieszanej w Warszawie: bp A. Szelażek z Łucka, ks. Cz. Meysne z Poznania, ks. prof. W. Chotowski z Krakowa, T. Kudelski — przedstawiciel MRiDP, T. Werner z Ministerstwa Skarbu, S. Okęcki z MWRiOP.

legaci biskupów usiłowali przeforsować włączenie do prac „komisji budynkowej” również kwestii rewindykacji świątyń polacińskich i pounickich oraz budynków pokościelnych, znajdujących się nie tylko w posiadaniu państwa, ale także duchowieństwa prawosławnego lub osób prywatnych. Strona rządowa, powołując się na okólnik MWRiOP z 15 października 1925 r. nie uznał za możliwe rozpatrywanie sprawy rewindykacji świątyń pokatolickich na rzecz Kościoła rzymskokatolickiego oraz budynków pokościelnych, użytkowanych przez duchowieństwo prawosławne. Wojewodowie z reguły odrzucali wyjaśnienia delegatów kurii, iż kościoły pokatolickie należą również do budynków pokościelnych. Stanowisko rządu sprecyzował minister S. Grabski, który wyjaśnił, iż przedmiotem porozumienia wojewodów z biskupami mogła być również kwestia rewindykacji świątyń, o ile pozostawały one w posiadaniu państwa i mogły być uważane za budynki pokościelne³³. Przykładowo w województwie poleskim na konferencji w Brześciu biskupi: wileński i piński żądali zwrotu ogółem 139 obiektów pokościelnych³⁴.

Konferencje wojewódzkie stały się również okazją do zawarcia porozumienia w sprawie spornych cmentarzy. Kompromisowo rozstrzygnięto problem cmentarzy pounickich na terenie województwa lubelskiego. Biskupi Henryk Przeździecki i Marian Leon Fulman zobowiązani zostali do wydzielenia na wspomnianych cmentarzach części przeznaczonych wyłącznie dla prawosławnych, którą miał administrować Kościół rzymskokatolicki i pobierać tzw. pokładne³⁵.

Pomimo podpisanego układu ze Stolicą Apostolską oraz podjęcia prac przygotowawczych w terenie Komisja Mieszana rozpoczęła działalność dopiero w 1931 r. Wiele przesłanek, a zwłaszcza polityczny aspekt problemu dóbr pounickich na linii Kościoła rzymskokatolickiego a prawosławny, zadecydowało o tym, że najpierw postanowiono przystąpić do przygotowania odrębnego układu w sprawie ziem i budynków (świątyń) pounickich, dopiero później negocjować układ w sprawie ziem i budynków pokościelnych. Kościół rzymskokatolicki w dalszym ciągu nie rezygnował ze swoich roszczeń, a pod koniec lat dwudziestych próbował dochodzić ich bezskutecznie na drodze sądowej, wnosząc 755 powództw o zwrot dóbr pounickich. 20 czerwca 1938 r. został podpisany w Watykanie układ „W sprawie byłych unickich majątków, kościołów i kaplic, które zostały odebrane Kościołowi katolickiemu przez Rosję”, ratyfikowany 10 września 1938 r. W tym samym czasie Komisja Mieszana przygotowywała układ w sprawie budynków pokościelnych, które jednak nie zdołano zakończyć przed wrześniem 1939 r.³⁶

Odrębnego omówienia wymaga kwestia gruntów pokościelnych, uregulowaniem której po ratyfikacji konkordatu zajęły się Komisja Rządowa i Papieska. Początkowo zagadnienie ziem pokościelnych rozpatrywano łącznie ze sprawą ziem kościelnych w związku z planowaną parcelacją dóbr martwej ręki. Niebawem zdecydowano się na osobne traktowanie ziem pokościelnych w celu przygotowania układu w tej sprawie, przewidzianego w art. XXIV pkt. 3 konkordatu. Prace w tym kierunku zostały zintensyfikowane dopiero w 1938 r., po zawarciu układu o dobra pounickie. Jak podkreśla J. Wisłocki, przez okres 14 lat rokowań na temat wykonania konkordatu i jego postanowień majątkowych biskupi okazywali małe

³³ Ibidem, s. 29, minister WRiOP, S. Grabski, do wojewody poleskiego, Warszawa, 28 XI 1925 r.

³⁴ ADSiedlce, Akta Ogólne, Protokoły Posiedzeń Komitetu Biskupów, Lit. P., dz. III, nr 19, t. I, bez stron, protokół posiedzenia odbytego w Brześciu w dn. 3—4 XI 1925 r. w sprawie budynków pokościelnych.

³⁵ ADSiedlce, Akta Ogólne, Kościoły pounickie, Lit. K., dz. III, nr 28, t. I, s. 241—248, protokół konferencji w Lublinie w dn. 10—11 XI 1925 r.

³⁶ J. Wisłocki, *Uposażenie Kościoła i duchowieństwa...*, s. 121, 129, 132, 133—134.

zainteresowanie uregulowaniem kwestii gruntów pokościelnych, z wyjątkiem pou-nickich. Wynikało ono z tego, iż bardziej opłacalne dla Kościoła rzymskokatolickiego było pobieranie dotacji rządowej aniżeli spór o ziemię pokościelne³⁷.

Sprawa obrządku wschodniosłowiańskiego, odgrywająca ważną rolę w polityce wschodniej Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce, nie była przedmiotem rokowań konkordatowych. S. Grabski prawdopodobnie pragnął zachować swobodę oceny akcji neounijnej, dlatego też nie włączył związanych z nią zagadnień do negocjacji. Według późniejszych twierdzeń episkopatu rzymskokatolickiego polski negocjator miał zawrzeć ustną umowę z przedstawicielami Kongregacji Kościoła Wschodniego, legalizującą akcję neounijną na kresach wschodnich³⁸. S. Grabski liczył na wykorzystanie obrządku wschodniosłowiańskiego w rządowej polityce polonizacji prawosławnej ludności ukraińskiej i białoruskiej. W tej kwestii prezentował on jedynie własne poglądy, ponieważ rząd nigdy nie zaakceptował rozwoju neounii na kresach.

Artykuł I konkordatu, przewidujący, iż „Kościół rzymskokatolicki bez różnicy obrządków korzystać będzie w Rzeczypospolitej Polskiej z pełnej wolności [...]”, *de iure* sankcjonował istnienie obrządku wschodniosłowiańskiego w Polsce. Taka interpretacja art. I konkordatu służyła biskupom kresowym oraz jezuitom do odpięrania zarzutów, kierowanych przeciwko nowemu obrządkowi, iż stanowił on naruszenie art. IX konkordatu, który wymieniał jedynie 3 obrządki: łaciński, grecki i ormiański³⁹.

Dyskusje wokół obrządku wschodniosłowiańskiego wielokrotnie miały miejsce w początkowym okresie prac komisji do wykonania konkordatu, jednak nigdy nie doszło do uzgodnienia stanowisk strony rządowej i kościelnej w tej kwestii. Wszystkie kolejne gabinety krytycznie odnosiły się do tego kierunku działalności misyjnej episkopatu, chociaż odkładały oficjalne wystąpienie, traktując sprawę obrządku wschodniosłowiańskiego jako element przetargowy w późniejszych rokowaniach ze Stolicą Apostolską⁴⁰. Konkordat nie stanowił zatem przeszkody dla dalszego rozwoju akcji neounijnej na ziemiach polskich, która po pierwszych sukcesach coraz wyraźniej wchodziła „w okres głębszego katolickiego uświadomienia [...], zamiast rozlewać się powierzchownie w szerz”⁴¹. Masowe konwersje po 1925 r. zupełnie zanikły i następował proces stopniowej latynizacji nowego obrządku. Zagadnienia związane z wypracowaniem przyszłych kierunków działalności misyjnej wśród prawosławnych, poruszane były na organizowanych od 1925 r. konferencjach biskupów diecezji wschodnich obrządku łacińskiego w sprawie obrządku wschodniosłowiańskiego. Problematyce unijnej poświęcone były również, zwoływane od 1930 r. slynne konferencje unijne w Pińsku. Kształceniem misjonarzy zajęły się: nowo

³⁷ Ibidem, s. 134.

³⁸ A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921—1939*. Wrocław 1979, s. 56. Odmienne stanowisko w tej sprawie zajmuje J. Wiślocki (*Konkordat*, s. 138) twierdząc, że nigdy w późniejszych rozmowach biskupi nie powoływali się na jakiegokolwiek zobowiązanie rządu w tej sprawie.

³⁹ Ks. J. Urban, *Postępy unii kościelnej na kresach wschodnich. Trudności akcji unijnej*. „Przegląd Powszechny”, kwiecień 1928, t. 378, nr 532, s. 109—110. Por. także Bp. H. Przeździecki, *O pracy unijnej w Polsce. List pasterski z 15 IV 1932 r.*, Warszawa 1933.

⁴⁰ Opinie takie formułuje J. Wiślocki (*Konkordat*, s. 138) na podstawie opracowania ministra G. Dobruckiego „Sprawa wykonania konkordatu” z 30 XI 1927 r., sporządzonego dla premiera J. Piłsudskiego.

⁴¹ Ks. J. Urban, *O misję religijną Polski na kresach wschodnich*, „Przegląd Powszechny”, 1929, t. 184, s. 137.

powstałe seminarium papieskie w Dubnie, otwarte w 1934 r., Instytut Misyjny w Lublinie oraz seminarium zagraniczne w Potulicach na terenie archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Wraz z podporządkowaniem akcji neounijnej na ziemiach polskich watykańskiej Komisji *pro Russia*, która od 1930 r. podlegała bezpośrednio papieżowi, kierownictwo nad obrządkiem wschodniosłowiańskim stopniowo wymykało się z rąk biskupów polskich. Wyrazem tych zmian było mianowanie w styczniu 1931 r. wizytatora apostolskiego nowego obrządku, którym został redemptorysta z Kowla biskup Michał Czarnecki.

Postanowienia konkordatu wzbudziły niepokój ludności ukraińskiej i białoruskiej, a przede wszystkim duchowieństwa katolickiego oraz różnych organizacji społecznych i politycznych. Wśród Ukraińców i Białorusinów panowało nieomal powszechna opinia, iż konkordat w znacznym stopniu ograniczał swobodny rozwój życia religijnego i narodowego mniejszości słowiańskich w Polsce, przyczyniając się tym samym do możliwości pojawienia się nowych konfliktów na tle narodowościowo-wyznaniowym na kresach wschodnich.

Falę protestów ze strony opinii ukraińskiej wywołały artykuły, regulujące pozycję Kościoła greckokatolickiego, a zwłaszcza art. XVIII konkordatu, zawężający działalność duchowieństwa do obszaru trzech województw południowo-wschodnich. Wspomniany artykuł był w sprzeczności z szeroko zakrojonymi planami hierarchii greckokatolickiej, zmierzającymi do podjęcia działalności misyjnej wśród ludności ukraińskiej na Chełmszczyźnie, Podlasiu i Wołyniu. Naturalnie również art. IX konkordatu oceniano w kołach ukraińskich jako jednoznacznie wymierzony przeciwko Kościołowi greckokatolickiemu. Z zaniepokojeniem przyjęto utworzenie 20 diecezji dla obrządku łacińskiego i tylko 3 dla obrządku greckokatolickiego, co w konsekwencji nie wpływało na usprawnienie jego słabej sprawności organizacyjnej⁴². Rozpoczęta 24 marca 1925 r. debata ratyfikacyjna w sejmie stała się dogodnym forum, na którym posłowie ukraińscy krytycznie ustosunkowali się do postanowień konkordatu, sprzyjających realizacji polityki narodowościowej rządu. Przemawiający w imieniu Ukraińskiego Wiejskiego Klubu Sejmowego ks. greckokatolicki M. Ilków zdecydowanie wystąpił przeciwko utrzymaniu w art. XXI prawa patronatu. Mówca przewidywał, iż polscy patroni w Galicji mogli skutecznie utrudniać wybór duchownych Ukraińców na stanowiska proboszczów⁴³. W czasie debaty padały również zarzuty pod adresem Watykanu, który — zdaniem części posłów ukraińskich — poszedł na zbyt daleko idące ustępstwa wobec rządu polskiego. Wskazano na istnienie poważnych rozbieżności pomiędzy polityką kurii rzymskiej a interesami Kościoła greckokatolickiego, które w przyszłości groziły zerwaniem stosunków z Rzymem⁴⁴. W prasie ukraińskiej pojawiły się nawet ostrzeżenia. W marcu 1925 r. „Diło” pisało: „Niech Rzym pamięta, że wszystkie drogi prowadzą nie tylko do Rzymu ale i z Rzymu”⁴⁵. W podobnym duchu wypowiadał się monarchistyczny „Ukraiński Hołos”. Narastający konflikt udało się jednak wkrótce za-

⁴² Średnio na jedną diecezję łacińską przypadało ok. 760 tys. wiernych, natomiast na greckokatolicką — ok. 1,15 mln wiernych.

⁴³ A. Gerstmann, *Konkordat Polski ze Stolicą Apostolską*. Lwów 1925 r., s. 179. Zob. także wystąpienie posła S. Chruckiego, *Ibidem*, s. 142.

⁴⁴ Por. J. Wisłocki, *Konkordat*, s. 140—141.

⁴⁵ *Przegląd prasy ukraińskiej*. „Gazeta Kościelna”, 22 III 1925 r., nr 7, s. 80.

zegnać, głównie dzięki postawie nuncjusza W. Lauriego, starającego się rozpraszać obawy duchowieństwa greckokatolickiego.

Przeciwko konkordatowi zaprotesowało energicznie również rzymskokatolickie duchowieństwo białoruskie. Ataki koncentrowały się przede wszystkim wokół art. XXIII konkordatu, który uzależniał kwestię używania języka białoruskiego w kazaniach, nabożeństwach dodatkowych i wykładach nieteologicznych w seminariach od decyzji konferencji biskupów obrządku łacińskiego. 19 maja 1925 r. księża białoruscy wystosowali do konferencji episkopatu obrządku łacińskiego memoriał, w którym żądali:

1) utworzenia w seminariach duchownych w Wilnie i Pińsku katedr języka białoruskiego oraz prowadzenia w języku białoruskim wykładów z literatury i historii,

2) wydanie norm regulujących używanie języka białoruskiego w kazaniach i nabożeństwach dodatkowych w parafiach, uznanych przez autorów memoriału za białoruskie,

3) w ramach projektów nowego rozgraniczenia metropolii i diecezji w Polsce, przyłączenia terenów o przewadze ludności białoruskiej, graniczących z ludnością polską lub ukraińską, do ich ośrodków etnograficznych⁴⁶.

Memoriał księży białoruskich stał się jednym z tematów dyskusji, toczącej się na posiedzeniach majowej konferencji episkopatu w Warszawie. Podjęte na niej uchwały nie wychodziły naprzeciw postulatom duchowieństwa białoruskiego, ponieważ większość biskupów, pomimo składanych deklaracji, była przeciwna wprowadzeniu języka białoruskiego do Kościoła.

Negatywne stanowisko wobec konkordatu duchowieństwo białoruskie najpełniej zaprezentowało w memoriale, złożonym w lipcu 1925 r. w nuncjaturze warszawskiej. Trafnie odczytane zostały w nim cele polityki narodowościowej rządu i Kościoła polskiego oraz rola konkordatu w polonizacji kresów wschodnich. W memoriale wysunięto szereg postulatów, bez realizacji których — zdaniem księży białoruskich — nie był możliwy dalszy rozwój życia religijnego i narodowego Białorusinów katolików w Polsce⁴⁷. Obok żądań dotyczących upowszechnienia języka białoruskiego w Kościele i nauczania religii, domagano się mianowania biskupów narodowości białoruskiej w Pińsku, Wilnie i Łomży, utworzenia odrębnej diecezji katolickiej dla wschodniej Białorusi, znajdującej się w granicach ZSRR, a nawet rewizji niektórych artykułów konkordatu⁴⁸. Uzasadnione były obawy księży białoruskich, związane z art. XXV konkordatu, który anulował wszystkie ustawy, rozporządzenia i dekryty, sprzeczne z postanowieniami konkordatu. Neutralnie widziano w nim zapowiedź wyeliminowania języka białoruskiego z tych parafii, w których dotychczas był on stosowany na mocy zarządzeń biskupów: E. Roppa oraz J. Matulewicza.

Memoriał zawierał także ostrzeżenia pod adresem Watykanu, które polityka mogła doprowadzić wśród Białorusinów katolików do „ostygnięcia poczucia synowskiego przywiązania do Stolicy Apostolskiej⁴⁹”. Pomimo interwencji biskupa Ignacego Dubowskiego u papieża, podjętej niejako z urzędu, Rzym uznał postulaty duchowieństwa białoruskiego za niemożliwe do zrealizowania.

⁴⁶ Memoriał podpisało 15 księży Białorusinów, wśród nich: ks. A. Stankiewicz, ks. F. Abrantowicz, ks. dr J. Reszeć, ks. A. Cikoto.

⁴⁷ *Memoriał księży białoruskich, przedłożony Nuncjuszowi W. Lauriemu w sprawie konkordatu*. „Krynica”, 5 VII 1925 r., nr 29, s. 2—5.

⁴⁸ Ibidem, s. 5.

⁴⁹ Ibidem, s. 5.

Niezadowolenie ludności zarówno białoruskiej, jak i ukraińskiej, wywołały art. XI i XIX konkordatu, zapewniające państwu szeroki wpływ na obsadę urzędów w Kościele⁵⁰. Wspomniane artykuły de facto wykluczały możliwość mianowania zwłaszcza białoruskich duchownych na stanowiska kościelne, ponieważ — jak przypuszczał wybitny działacz białoruskiego ruchu narodowego ks. Adam Stankiewicz — rząd, stosując kryterium narodowościowe, „samą przynależność do narodowości białoruskiej uzna za wzgląd natury politycznej”⁵¹.

Konkordat chociaż gwarantował równouprawnienie wszystkich obrządków, istniejących w Kościele katolickim w Polsce, to jednak faktycznie faworyzował obrządek łaciński, za pomocą którego rząd zamierzał realizować politykę dyskryminacji katolickich mniejszości narodowych na kresach. Wiele postanowień konkordatu spotykało się z krytyką duchowieństwa polskiego. Niewątpliwie jednak zawarte w konkordacie rozstrzygnięcia, dotyczące wschodnich zagadnień, wychodziły na przeciw proponowanym przez biskupów polskich koncepcjom rozwiązania problemów narodowościowo-wyznaniowych na kresach.

⁵⁰ Art. XI konkordatu uprawniał prezydenta do zgłaszania zastrzeżeń natury politycznej wobec kandydatów na stanowiska biskupów, natomiast art. XIX przewidywał, iż minister ma prawo sprzeciwu wobec kandydatów na urzędy proboszczowskie, których działalność mogła być uznana za sprzeczną z bezpieczeństwem państwa.

⁵¹ Ks. A. Stankiewicz, *Rodnaja mowa w swiatyniach*. Wilno 1929, s. 141.